

ELDORADO SUROWCOWE

JAN MAZUREK

Wydarzenia ostatnich lat uświadomiły nam wagę ryzyka rynku kapitałowego. Wielu inwestorów poniosło ogromne straty i zniechęciło się na lata do świata finansów.

W poszukiwaniu niezależnych źródeł inwestowania dynamicznie rozwija się rynek inwestycji alternatywnych opartych na surowcach. Od nich zależy przyszłość naszej cywilizacji technologicznej, stąd nie są one obojętne nikomu, kto patrzy w przyszłość. Surowce stały się celem walki wielu krajów, chcących zagwarantować sobie wpływy w regionach obfitujących w ich największe zasoby. Największe emocje budzi obecnie wzrost cen surowców będących nośnikami energii, bo na nich stoi dzisiejsza krucha cywilizacja techniczna.

Od kilku lat obserwujemy dynamiczne wzrosty notowań wielu surowców. Rynek ten znajduje się w trendzie wzrostowym, co ma podstawy fundamentalne. Nie można zlekceważyć pewnych korekt, wynikających ze zmiany koniunktury na świecie, jednak zapotrzebowanie przemysłu rośnie wraz z postępem technicznym, powiększaniem się populacji ludzkiej i bogaceniem się społeczeństw.

Od 2000 r. do chwili obecnej *benchmark* cenowy światowego rynku towarów Thomson Reuters/Jefferies CRB Index wzrósł dwukrotnie. W tym czasie indeks akcji amerykańskiej giełdy S&P500 stracił blisko 10 proc., a indeks WIG20 wzrósł o 22 proc.

Rosnący popyt i ceny surowców są okazją dla intratnych inwestycji finansowych, niezależnych od rynku akcji.

Niekwestionowany król surowców

Istnieje wiele argumentów przemawiających za inwestycjami w surowce oraz akcje przedsiębiorstw funkcjonujących w sektorze wydobywania i przeróbki surowców energetycznych. W czołówce jest ropa naftowa – fundament dzisiejszej cywilizacji technicznej.

W 1972 r. cena ropy wynosiła 3 dolary za baryłkę. Impulsem wzrostu notowań tego surowca było poparcie Stanów Zjednoczonych oraz innych krajów Zachodu dla inwazji Izraela na Syrię i Egipt, za co kraje arabskie wprowadziły embargo, a to spowodowało wielki kryzys energetyczny i w efekcie wzrost ceny tego surowca do 12 dolarów w 1974 r.

Irańska rewolucja oraz początek wojny iracko-irańskiej skutkowało wzrostem cen ropy do 35 dolarów. Ograniczenia OPEC dokonane po zamachach terrorystycznych z 11 września 2001 r. oraz dynamiczny wzrost gospodarczy, szczególnie



Stanów Zjednoczonych i Dalekiego Wschodu wymuszały coraz wyższy popyt na ropę.

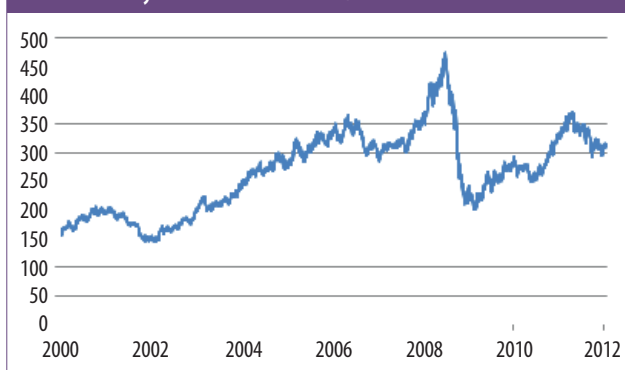
W efekcie jej cena kasowa wzrosła z 27 do 146 dolarów w 2008 r.

Światowe zużycie ropy naftowej wynosi blisko 90 mln baryłek dziennie. Przewiduje się, że popyt na ropę może w 2015 r. sięgnąć 118 mln baryłek. O alternatywnych źródłach energii na razie więcej się mówi, niż robi, a niektóre racjonalizatorskie pomysły przyniosły ludzkości więcej szkody niż korzyści. Przykładem jest produkcja biopaliw, co spowodowało wzrost cen tłuszczów roślinnych i w efekcie żywności.

Ropa naftowa przyniosła ogromne bogactwo wielu ludziom i krajom. Przykładem jest saudyjski książę, który dzięki ropie zgromadził fortunę 20 mld USD i stał się jednym z najbogatszych ludzi na świecie. Wiele państw z regionu Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej określanego mianem MENA (Middle East & North Africa), posiada zabezpieczone wpływy z eksportu na wiele lat. Złoża ropy naftowej na Morzu Północnym zapewniły Norwegom nadzwyczaj wysoki standard życia, a nadwyżki petrodolarowe lokuje się tam w funduszach państwowych.

Wzrost ceny ropy naftowej jest efektem działania wielu czynników, takich jak: wzrost popytu, ograniczona podaż

Wykr. 1. Thomson Reuters/Jefferies CRB Index



wskutek wahań produkcji i spadku wydajności niektórych pól naftowych, napięcia i konflikty polityczne i społeczne w regionach naftowych, szczególnie na Bliskim Wschodzie i Afryce Północnej. Ropa to surowiec strategiczny, stąd jest wykorzystywana jako narzędzie wielkiej polityki, a ta nie uznaje skrupułów. Często tam, gdzie znajdują się jej złoża, leje się krew.

Fundusze surowcowe

Marzenia o zarabianiu razem z szejkami naftowymi można ziszczyć, inwestując w fundusze operujące na rynku ropy naftowej. Na naszym rynku jest obecny m.in. fundusz FTIF-Franklin Natural Resources Fund lokujący kapitał w papiery wartościowe denominowane w dolarach amerykańskich i innych walutach oraz kwity depozytowe spółek z sektora surowcowego, w tym w małe i średnie spółki z USA i innych krajów, również z rynków wschodzących. Specjaliści z Franklin Templeton inwestują głównie w przedsiębiorstwa zajmujące się poszukiwaniem, wydobywaniem i przeróbką ropy naftowej oraz gazu ziemnego. W ostatnich trzech latach fundusz uzyskiwał średnio stopę zwrotu na poziomie 25 proc. rocznie.

Godnymi zainteresowania są fundusze surowcowe notowane na giełdach papierów wartościowych (*Exchange Traded Funds* – ETF), np. ETF Crude Oil oparty na indeksie DJ-AIG Crude Oil Sub-IndexSM. Udziały w tym funduszu są notowane na giełdzie papierów wartościowych w Londynie.

Jak wielki potencjał zarabiania dają surowce, świadczy też wynik BlackRock World Mining, którego wartość tytułu uczestnictwa netto w ciągu ostatnich trzech lat wzrosła o 120 proc.

W czołówce aktywów inwestycyjnych znalazła się miedź, której cena wzrosła sześciokrotnie w ciągu ostatnich 10 lat. Wzrost popytu na ten metal wynika z potrzeb dynamicznie rozwijających się gospodarek, szczególnie Chin. Od lat obrót miedzią jest skoncentrowany na londyńskiej giełdzie metali (London Metal Exchange – LME). W Londynie też jest notowany fundusz ETF Copper, który za ostatnie trzy lata uzyskał stopę zwrotu na poziomie 100 proc.

Nie śpi również nasz rynek funduszy inwestycyjnych – jego oferta poszerza się z każdym rokiem. Jednym z pionierów był Investor Gold FIZ, który z inwestycjami wyszedł odważnie poza ramy tradycyjnych aktywów. W portfelu funduszu można znaleźć instrumenty opiewające na metale szlachetne oraz akcje spółek je wydobywających lub posiadających koncesje na ich wydobywanie. To dobrze trafiona idea – złoto i srebro przeżywają od początku minionej dekady okres świetności i w niespokojnych czasach będą zyskiwać na wartości. W latach 2001–2011 lat cena złota wzrosła sze-

ściokrotnie, a srebra siedmiokrotnie. Od daty utworzenia, tj. w ciągu 63 miesięcy fundusz ten zarobił 141 proc., co daje średnioroczną stopę zwrotu na poziomie 18 proc.

Najważniejsza jest żywność

Żywność, podstawa istnienia ludzkości, stała się wdzięcznym towarem spekulacyjnym. Handlowano nią od starożytności po dzisiejsze czasy. Można na niej zarabiać krocie, nie posiadając ani hektara pola uprawnego, ani spichlerza.

Ceny żywności wzrastały silnie w latach 2005–2008, po czym miała miejsce korekta wywołana kryzysem finansowym. Od kilkunastu miesięcy brokerzy na światowych giełdach towarowych znów wykrzykują coraz wyższe ceny ryżu, kukurydzy, pszenicy, soi, mleka. Człowiek przecież musi jeść, stąd będzie ją kupować, chociażby miał zrezygnować z innych dóbr. Konsumentów natomiast przybywa – i stają się oni coraz bardziej wybredni. Wzrastają również dochody społeczności naszego globu, nawet tam, gdzie dotąd była skrajna nędza. Na świecie żyje już ponad 7 mld ludzi i populacja ciągle się powiększa.

Świat konsumuje coraz więcej żywności, a szybki rozwój Chin oraz Indii zwiększa zapotrzebowanie na surowce. W ubiegłym roku w Chinach wieprzowina podrożała o 40 proc., a w okresie ostatnich pięciu lat dwukrotnie. W ciągu 10 lat cena pszenicy na rynkach światowych wzrosła ponad dwa razy, a kukurydzy – trzykrotnie. Trend wzrostowy na rynku żywności trwa i jest fundamentalnie uzasadniony.

Nic bez ryzyka

Inwestycje w surowce mogą być intratne, lecz są obciążone ryzykiem. Mnogość trudno przewidywalnych czynników, jakie oddziałują na rynek surowcowy, powoduje, że ich notowania ulegają często dynamicznym zmianom. Podaż wielu surowców zależy m.in. od sytuacji politycznej i społecznej na świecie lub w danym kraju. Kilka lat temu konflikty pracownicze w kopalniach miedzi w Ameryce Południowej powodowały, że ceny czerwonego metalu ulegały znacznym fluktuacjom. W latach 2006–2008 ceny żywności i innych towarów były napędzane m.in. przez fundusze hedgingowe. Później pękła bańka spekulacyjna i wielu inwestorów sporo straciło.

Aby wzrost cen żywności nie pogarszał naszej sytuacji finansowej, należy kupić tytuły uczestnictwa funduszy inwestujących w żywność, tj. w płody rolne. Przed wzrostem cen żywności nie uciekniemy. Jednak w takiej sytuacji zarobimy na inwestycji w funduszu. Opisana tu strategia asekuracyjna jest określana mianem hedgingu, gdzie następuje kompensacja zysków i strat z dwóch rynków. Z kolei inwestowanie w fundusz oparty na ropie naftowej pozwala zabezpieczyć się przed negatywnymi skutkami wzrostu jej notowań. Rosnące ceny ropy naftowej powodują wzrosty cen na stacjach paliwowych, a inwestującym w fundusz przynoszą zyski. Te rekompensują wyższe koszty zakupu paliw.

Inwestycje w surowce można zaliczyć do alternatywnych wobec rynku akcji. Notowania wielu z nich są nisko skorelowane z kursami akcji. W okresie bessy na giełdach papierów wartościowych mogą przynosić zyski, co chroni zdywersyfikowany portfel inwestycyjny przed dużymi stratami, a nawet może przynieść zysk. Warto więc przeznaczyć pewną część kapitału na nabycie aktywów finansowych opartych na surowcach, co złagodzi negatywne skutki dekonjunkury na rynku akcji. ■